Rozmowa
z szefem logistyki UNTAC
w Kambodży
ppłk. dypl.
Kazimierzem Gilejem

MINY NA DRZEWACH?

Rozmawialiśmy kilka miesięcy temu, przed odlotem polskiego kontyngentu do Kambodży. Jak wygląda kontrolowanie z rzeczywistością?

— Rzeczywistość w zasadzie pokrywa się z naszymi oczekiwaniami. Gdy dolecieliśmy, trzeba było zorganizować, praktycznie jednym logistyk. W ciągu miesiąca kompania została rozwinięta i przerzucona w nowe miejsca. Stosunki transportowe mamy dwojakie: powietrzem i wodą. Lotniska. O tej porze roku drogi w Kambodży są w większości nieprzejezdne. Na lotach dostaliśmy jedynie do Kompong Thom, Kompong Cham i Siemreap. Były loty, problemów, np. chłodnia na szarach nie mieściły się w śmigłowcu Mi-26 i trzeba było zlamować je na lotnisku.

System zaopatrzenia jest jeszcze zorganizowany, zakupy trwają bardzo długo, więc mieliśmy problemy z bardzo mało limitem do zaopatrzenia wojskom i cywilnym UNTAC. Pierwszy, nowoczesny proces zakupów odbywa się w oparciu o wyszukiwanym rynek miejscowy jest skromny i uboga. Dokonywaliśmy zakupów w Międzynarodowych w Singapurze. Ważna sprawa, w pewnym momencie zabrakło paliwa lotniczego... musieliśmy go kupować w trybie nagłym, chociaż droższe. Są to oczywiste, sprawy jakwalkowe.

Dowodzi pan pełnym, międzynarodowym zespołem...

Mam w kompanii 800 ludzi, z tego 500 w polu. Około 400 żołnierzy drugą linię zaopatrzenia, to jest własną bazę, w skład którego wchodzą oddziały polskie i jedna jednostka komponentu. Naczelnik jest kanadyjski, 92 kompanie transportowe i Centralne Składnica Zaopatrzenia, prowadzona przez Polaków, oraz zintegrowane z nimi kontrolowane przez Francję.

Zaopatrujemy całkowicie sektorowy, cały obszar Kambodży, administrację cywilną, wojskową, policję, w sumie 22 000 ludzi. To nie jest prosta sprawa, przy stanach, stanu dysponowania, przy możliwościach zaopatrzenia i miejscowych warunkach.

Dociera się głęboko, do dżungli?

Pierwszy lot jest zabezpieczony przez 12 żołnierzy z 8 sekcyjnych. To możliwość zamaskowania tworzą jeszcze większy problem. Jest pora monsunowa, stan rzek się zmienia na pory deszczowej, do dzisiaj nie pamiętamy, bez jego wyzwań wśród szarości. Otrzymuje polskie rejsy są bardzo ważne, przez lotnictwo na lotnisko bardzo komunikacja.

Kto utrzymuje tę komunikację?

UNTAC dysponuje swoją flotą powietrzną. Stanowią ją śmigłowce amerykańskie (Mi-17 i Mi 26) kanadyjskiej firmy Skyline, wojskowe samoloty francuskie, holenderskie i indonezyjskie, szkolny samolot C-130, C-180 i F-26, oraz dwa samoloty śmigłowcowe, jeden w konwoju oraz holenderskim, drugi we francuskim, wykorzystywane na własne potrzeby. Bez tych środków nie mielibyśmy tu szans.

Działają również wykorzystywane rzeki wodne – Mekong na odcinku od Phnom Penh do Stoeng Treng i do granicy z Wietnamem. Niestety, ogólnie w oparciu, jak na tamtejsze warunki, są nie dość dobre, stan wody niski i na dużo dodatkowo czyszczenie zawsze.

Wykorzystujemy również drogi szlak wodny od Phnom Penh do Kompong Cham i do Siem Reap.

Najkrótsza sytuacja wygląda w rejonie Phnom Penh, gdzie zanieczyszczenie kanałem mamy się dostać do silnie zakażonej. Dużo przeszkód na nim.

W niektórych sektorach na nim łączności nie ma pod dostatkiem. Z przyczyn bezpieczeństwa jednej, dwóch kompanii pozostawiono jedynie z powodów. Mimo pory deszczowej nadal istnieje problem wody pitnej.

Naszym podstawowym zadaniem jest zaopatrywanie w wodę i paliwo. Wiele zaopatrzyliśmy albo z ujęć wyzwanych w ramach programu odzyskiwania, albo ze stacji uzdatniania wody w poszczególnych kontyngentach. Zakupiliśmy też zestawy do oczyszczania wody i rozprowadzamy po sektorach. Część kupujemy w jednej z dwóch fabryk wody, w Phnom Penh i Sihanouk.

Ciąg dalszy na stronie 29

MINY NA DRZEWACH?

Dalekowschodnie sporty walki

Tutejsze warunki nie ułatwiają życia, słyszałem o krzyżach...

O krzyżach nie ma co mówić. To jest zupełnie inny klimat. Temperatury wynoszą chociaż w granicach 30 stopni, a to przeciętnie upały dochodzą czasem, że nawet nocą powietrzu zrozumiałem, co przy tej wilgotności: ciągnie nawet na piątkę. Ludzie nad polowy czyżko się dostosowują. Początkowo trudno im było zrozumieć, że na dniu nie wolno pracować dłużej niż pół godziny, że trzeba wejść w cień, stąpać nadrzeń. Teraz przestał to być dla nas najważniejszy problem.

Mówi się w kraju, głównie na podstawie prywatnej korespondencji, o bardzo trudnych warunkach życia.

Warunki nie są najlepsze. Zakwaterowanie takie, że pomieści będą kontynuowane. Dość wszystkie instytucje przechowują pod namiotami. Będzie to jest zagwarantowane, w zależności od tego, czy państwo jest bogate i czy nie ja na dofinansowanie swojego kontynentu.

Pozostałe podeddziały są miejsce, zwykle na otwartej miejsce pod dachem. Kanadyjska kompania transportowa mieszka w barak. Fińskie nie przeszła, mówię w nim namiotu. Australijczycy wyremontowali budynek za środkiem ONZ. Są na to zamówienia i można z nich korzystać.

Dwie polskie kompanie mieszkają również pod namiotami. Jedna w S. hanowiało na plaży, nie brakuje jeszcze wiatrów środkowym miejscu. Druga w Wromonty. Tam. Otoczenie jest bardzo ładnie zrewitalizowane i nie ma tam większych niedogodności.

Pozostali Polacy żyją pod dachem. Najlepszym miejscem jest camp na tamtejszej lotnisko przyczyny. Nie inwestowali. Mieszkają w bardzo, pare dmoną kosmetyką, bowiem wkrótce za wcześniejszy polskie bardzo mieszkały w „parku campach" z prostytutek. Opóźnienie bierze się stąd, że wcześniejszy i istniejący był szpital. Kiedy będzie mieszkało pojedynczo w pokojach z klimatyzacją, zdecydowanie do dzisiaj, nie będzie miał swój boks przechowania, im. rozmawiać.

Jest też nawet dobry się na warunki w lasach do ruchu, nawet jeden na północ i zobaczy, jak żyją bataliony Bangladesu, Urugwaju, Pakistanu, Hiszpanii.

Wo warunki bytowy w batalionie pakistańskim na gumowy z Tajlandią. Wszyscy pod namiotami. Bez żadnych dodatkowych urządzeń. Bez wentylatora przez o ile wentylatorów, bo nie mieli nic. Żyli jak pod gumy nasem.

Dla szpital lepiej to nie pierwsza miejsca?

W polskim szpitale najwyraźniej wstawiono mniejszą ilość już kilka mój. Są szczęśliwi, nie mieniąc testamentu i przyczyna, mają szansę zwiększyć za dobrą dość, wyczuwają inicjatywę, wiedzą, na czym to dlatego na pomogać.

72 000 ludzi. Obecnie mamy 27-osobowy podoficerski.

W Kambodży do wojska UNTAC nie było żadnej lekarzy. Australijczycy zabrali swoją rodzinę, to ich czas i zbierzą wszystko pustelnu. Są już umowy, wkrótce na ziemi UNAC zostanie założona (zastąpi ją [illegible]) lecznica [illegible]. Jakie jest zainteresowanie kraju leczenia swoich żołnierzy?

Jest na mocno wszystkie sprawa. Do innych kontingentów, np. Francuzów, Australijczyków przychodzi przeważnie krajów, do innych zainteresowani leczeniem swoich żołnierzy.

Mówiąc o warunkach życia, trzeba pamiętać, że Kambodża nie ma infrastruktury.

Dowodzące oficerami kilku armii, zbierze pan czasu do Świadczenia.

Jeśli ziemi kapitan mam w swym szpitale 42 ludzi, w tym pięciu Polaków. Pacjenci współpracy z tą międzynarodową rodziną był trudny. Trzeba najpierw pacjenta: udało, [illegible] mentalności, obyczaje... Pakistańczycy, Kanadyjczycy, Holendrzy, Australijczycy... po dwóch miesiącach możemy się dogadać, pracuje dodatnio. Jeśli zwiększą problemy, to z „Bierkami", uczestnikami niższego szczebla w różnym grupie [illegible] języki [illegible]. Jaka jest stosunek miejscowej ludności do misji?

Kambodżańczycy misji UNTAC przyjmują z chęcią nadzieją, widzą w niej szansę stabilizacji. Oczywiście są pozytywne przykłady takich przyjaciół przywoził życia. Wiele pomoc, że kraj się odbudowuje. Jego obecność ma wolno inwestować, przyczyna jest gospodarka rynkowa, [illegible] szczęście „zakopane" w ziemi czasem.

Wiem, że były problemy w łączności z krajem.

Łączność z całym powstały miesiące kolekt, nie bowiem nie przewidział w strukturze planów przebiegu. Był dzień jeden oficer pocztowy na miesiąc przedzwaniała [illegible]. Tylko do Polaków i Ghańczyków nie.

Ghańczycy przyjechali wszystkie z pieczątami, bez samochodów, bez niczego. Za to zdołali ze sobą urządzenie, które zwiększa szansę [illegible] podczas wszystkich uroczystości.

Czy polskich żołnierzy dogonika w Kambodży [illegible] z czasem [illegible] i rozrywkami?

Wypoczynek, rozrywki... To jest misja jednoznaczna i nie mówię o [illegible] [illegible] znaczenia jej koszty [illegible]. Trzy miesiące [illegible] mają być miejscami odpoczynku dla batalionów [illegible] w dżungli. Jedyne [illegible] miejsce to Sihanoukville nad Zatoką. O czasach wyjazdu [illegible] mówię, bowiem koniecznie do tego celu [illegible] transportem zaopatrzenia.

Zagrożenie życia, drzewa [illegible] minami... Czy nad [illegible] dżungli?

Problemy są nie inny z UNTAC nie zajmuje się rozminowywaniem. Kambodży, nawet [illegible], na minami [illegible]. Szkoły rozminowują [illegible] wojska ONZ Kambodżańczyk.

Dziękuję za rozmowę.

PIOTR BERNABIUK

Zdjęcia – archiwum pp. KAZIMIERZA GRZEJA